

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 10 stycznia 1946r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi - Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Józef Zdrzałik, Wiek - 1.35,
Imiona rodziców - Stanisław i Katarzyna,
Miejsce zamieszkania - Firlej, gm. Wielogóra
Zajęcie - murarz
Wyznanie - rzym-kat.
Karalność - niekarany
Stosunek do stron - obcy.

W roku 1940, w miesiącu styczniu lub lutym, widziałem, jak Niemcy przywieźli samochodem z Radomia na Firlej jakiegoś młodego człowieka w uczniowskiej czapce, wyprowadzili go na piaski i tam dwoma strzelanymi rewolwerowymi zabili go. W lecie 1940r. bliższej daty nie pamiętam, widziałem samochody ciężarowe niemieckie, kryte, które przez pół dnia jechały od strony Radomia w kierunku Firleja i z powrotem. Zdaleka obserwowałem, jak z tych samochodów wyprowadzano ludzi, prowadzono ich nad doły już uprzednio przygotowane przez Niemców i tam ich rozstrzelano, słysząc bowiem było serie strzałów. W jednym samochodzie mogło być przeciętnie około 15 ludzi, a wszystkich samochodów było około 30. Nazajutrze po egzekucji byłem na miejscu stracenia i znalazłem na świeżo skopanej ziemi części ludzkiego ciała, a mianowicie kawałki czaszki z ~~włosami~~ włosami. Mówiło się o tym, że pomordowani w tej masowej egzekucji ludzie pochodzili z gminy Chlewiska. Czy tak było rzeczywiście, nie wiem. Te egzekucje odbywały się prawie codziennie. Ciągłe widziało się Niemców, kopiących doły na piaskach i ciągle kursowały ciężarowe samochody pomiędzy Radomiem a Firlejem. Razu pewnego, daty dobrze nie pamiętam, dwóch gestapowców przywiezło na piaski Firleja małego chłopca, liczącego około 10 - 12 lat; chłopcu temu kazano rwać kwiat akacji i w chwili, gdy chłopiec rwał te kwiaty, jeden z gestapowców strzelił do niego. Następnie przyciągnął chłopca za nogę, czy też rękę, nie pamiętam dobrze, do wykopanego dołu i tam go zakopał. Zerwane przez chłopca kwiaty gestapowiec rzucił na jego mogiłę. W jesieni 1943r. Niemcy wysiedlili mieszkańców Firleja i Wincentowa, których domy znajdowały się w pobliżu piasków, sami zajęli dla swoich celów szkołę na Firleju, osłonili piaski, gdzie odbywały się egzekucje, matami słomianymi, po czym widocznie zaczęli palić wykopane zwłoki pomordowanych. Widac bowiem było dym unoszący się nad piaskami i czuć było swąd palonego ciała ludzkiego w stanie rozkładu. Jednej ~~z~~ z nich w tym okresie czasu widac było płomień dochodzący od strony piasków. W jaki sposób odbywało się palenie zwłok, czy w specjalnie zbudowanym w tym celu krematorium, czy też na stosie, tego nie wiem. Palenie zwłok trwało przez całą zimę i skończyło się dopiero na wiosnę 1944r. Palono zarówno zwłoki znajdujące się na Firleju, jak również przywożone z innych miejscowości. W owym okresie czasu widac bowiem było samochody szczelnie zamknięte, zmierzające w kierunku Firleja, z których wynoszono na noszach trupy.

//.

W okresie palenia zwłok egzekucje odbywały się w dalszym ciągu. W czerwcu lub lipcu 1944r. na rozkaz niemieckiego żandarma musiałem zakopywać zwłoki pomordowanych w tym samym dniu na Firleju. Żandarmeria kazała nam kopać jak najgłębsze doły, najmniej na 1.20 m. W wykopywanych dołach grzebaliśmy pomordowanych przeciętnie po dwu w jednym dole. W jednym dole pochowano sześciu. Groby były porzucane po całym terenie piasków. W sumie mogło być wtedy rozstrzelanych około 100 ludzi. Byli to przeważnie ludzie wiejscy w zgrzebnej bieliźnie.

Od tego czasu z daleka uciekałem, gdy zauważyłem, że się zanosi na egzekucję. Nie mogłem patrzeć na to, co się dzieje. Egzekucje powtarzały się aż do ostatnich dni pobytu Niemców w Redomiu.

Według moich spostrzeżeń - Niemcy wymordowali na Firleju łącznie kilkanaście tysięcy ludzi.

Rozstrzeliwanych od wiosny 1944r. już nie palili.

Odczytano.

Sędzia

/-/ K. Borys

/-/ Zdzalik Józef

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

Selvetan Justyna